ILUSTROWANY
DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ, ZJEDNOCZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Wychodzi codziennie o godz. 6-tej rano.

CENA NUMERU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K, A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIES.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA UL. SZPITALNA L. 36. — TELEFON NR. 1385.

Nr. 27. Kraków, środa 5. marca 1919. Rok I.

Sejm pracuje.

Od jednego z wybitnych posłów sejmowych otrzymujemy następujące informacye o Sejmie warszawskim.

(Chłop polski jest dziś patryotą. — Przeciw socyalistom i Stapińskiemu. — Loża dyplomatów — Ostemplowanie koron. — Rzekomy konflikt konstytucyjny. — Minister Wojciechowski a milicya ludowa. — Czyszczenie ministerstw. — Komisya budżetowa. — Niepotrzebny alarm „Czasu".)

Warszawa, 3 marca.

Niezbyt korzystne wrażenie, jakie czyni sala sejmowa swym zewnętrznym wyglądem — przypomina bowiem jakieś kino lub letni teatr — zaciera się w krótkim czasie, przez tok obrad i widok skupionych wyrazów twarzy posłów, na których odbija się poczucie ważności chwili i odpowiedzialności za czyny. Odnosi się to przedewszystkiem do posłów włościańskich, którzy, przeważając liczbą, wyciskają właściwe piętno na Sejmie. Jaki on jest co do swej wewnętrznej wartości, *poznaliśmy dopiero podczas dyskusyi o ustawie wojskowej.* Zapał, jednomyślność i szybkość narad dowodzą, że *chłop polski to już patryota* w całem tego słowa znaczeniu, że dla ojczyzny nie będzie żałował ni grosza, ni krwi swojej i że ten chłop położy granitowe podwaliny pod gmach odbudowującej się Ojczyzny. Z tej świadomości możemy być dumni.

Równie dodatnie wrażenie wywiera pragnienie posłów zaprowadzenia jak najprędzej prawnego porządku w państwie, objawia się to przedewszystkiem *w silnie agresywnem zachowaniu się posłów włościańskich przemówieniach socyalistów, Stapińskiego,* ks. Okonia i żydów, tych to biorą włościańscy posłowie za synonima anarchii, jednem słowem za wrogów Ojczyzny. To też prezydyum Izby zużywać musi dużo energii, by przemówienia opozycyonistów mogły spokojnie dobiedz do końca.

Przy przemówieniach socyalistów, a przedewszystkiem byłych ministrów z gabinetu Moraczewskiego wychodzi na jaw cała płytkość umysłowa i nieuctwo tych ludzi, są też przedmiotem ostrych i bolesnych żartów.

Socyaliści, Stapiński i ks. Okoń są zupełnie odosobnieni, a za tych dwóch ostatnich posłowie włościańscy się wstydzą poprostu.

Posiedzenia Sejmu odbywają się przy zapełnionej sali. W loży dyplomatów zawsze jest ktoś z misyi koalicyjnej, któremu obecny tłómacz udziela żądanych wyjaśnień. Podczas debaty wojskowej, loża dyplomatów była zapełniona, można było obserwować zainteresowanie się misyi daną kwestyą i wielkie zadowolenie z przebiegu dyskusyi.

Ostemplowanie koron, rubli i marek nastąpi między 14 a 24 marca w specyalnych urzędach — za potrąceniem 1 procent podatku, przyczem pobrana będzie przymusowa pożyczka od 25 do 60 procent na 5 procentowe asygnaty kasowe krótkoterminowe. Kwoty drobniejsze około 5000 koron wolne od pożyczki.

Rzekomy *konflikt konstytucyjny był tylko nieporozumieniem, które zostało natychmiast wyrównane* Naczelnik państwa, stawiwszy się na posiedzeniu komisyi wojskowej, *uznał suwerenność Sejmu,* przed którym na równi z ministrem wojny jest odpowiedzialny. *Niezrozumiałe jest postępowanie ministra spraw wewnętrznych,* który nie znosi milicyi ludowej; czyżby nie wszystkie jeszcze nici łączące p. Wojciechowskiego dawniej z partyą socyalistów zostały zerwane?

Dekrety, wydane przez poprzednie rządy (Radę rejen. i gabinet Moraczewskiego) *o utworzeniu ministerstw,* przyjdą w najkrótszym czasie pod *obrady Sejmu,* obecnie są przedmiotem narad w komisyach. W dekretach tych *niema mowy o żadnej organizacyi,* więc *wszystko musi być na nowo przerobione.* Sejm zażądał nadto wypracowania *etatu urzędniczego* dla każdego ministerstwa, *stopnia kwalifikacyi każdego urzędnika* itd. Po uchwałach sejmowych w tym względzie, nastąpi *czyszczenie ministerstw i wymiatanie śmieci.*

Najintensywniej pracuje *komisya budżetowo-skarbowa pod przew posła Głąbińskiego.* Wielkie zaciekawienie budziła dyskusya o *Banku polskim, emisyi not państwowych i relacyi nowych „złotych" do rubli, marek polskich i niemieckich oraz koron.* W dyskusyi tej wyszło na jaw, że popłoch, wywołany przez artykuły „Czasu" o grożących miliardowych stratach Galicyi, był przedwczesny, minister skarbu bowiem stanowczo zaprzeczył, by miał kiedy podobny zamiar. *Komisyi skarbowej* nic nie wiadomo, jakoby koalicya ustaliła wartość korony na pół franka.

—o—

A Polska patrzy na krwawiący Lwów...

Amunicyi, broni i żołnierzy.

Lwów. (PAT). W niedz. na poranku w teatrze urządzono owacyę na cześć reprezentanta ententy pułkownika Smytha. Przemawiał Michał Pawlikowski który zwrócił uwagę na znaczenie pozostania pułkownika Smytha we Lwowie i na jego przywiązanie do naszego miasta.

Misya koalicyjna wyjechała ze Lwowa w niedzielę o 11'30 w południe pozostawiając w mieście pułkownika Smytha, **który ma jej donosić o wszystkich wypadkach zachodzących we Lwowie, a w razie potrzeby w jej imieniu wystąpić.**

We Lwowie bawi także od szeregu tygodni **misya włoska z pułkownikiem Gaginim na czele** która się cieszy we Lwowie wielką sympatyą Pułkownik Gagini utrzymuje stosunki towarzyskie z wybitniejszemi osobistościami we Lwowie. Odezwy do ludności miasta Lwowa wydali generał Rozwadowski brygadyer Maczewski i komisya rządząca. Odezwy te wyrażają **wiarę w nieugiętość żołnierza i moralną siłę ludności.**

OSTRZELIWANIE CENTRUM MIASTA. — GROŹBA RZEZI. — PRZED ATAKIEM. — RUSINI DRWIĄ Z KOALICYI. DO OSTATNIEJ KROPLI KRWI!

(Telegram własny „Ilustr. Dziennika Pol.").

Lwów, 3 marca.

Dziś Rusini poczęli znów ostrzeliwać miasto **z dział ciężkiego kalibru.** W tej chwili (godz. 11 przed południem) **padł ciężki granat na ulicę Akademicką.**

W mieście spokój pełen zgrozy i oczekiwania Ludność przygotowana jest na wszystko i liczy się z walkami ulicznemi. Wieści z poza frontu głoszą, **że w razie zdobycia miasta żołdactwo ma pozwolenie „pohulanki".** Żydzi nie mogą ukryć swej radości, choć z drugiej strony boją się tak że bardzo pogromu — ukraińskiego.

(Telegram własny „Ilustr. Dziennika Pol.").

Lwów, 3 marca.

Z godziny na godzinę wyczekują tu najspieszniejszej pomocy. Chwila jest bardzo krytyczna. **Wojska ruskie podobno od dawna przygotowywały się do ataku na Lwów. Z rozkazów koalicyi Rusini otwarcie drwią.** Na razie na froncie jeszcze względny spokój. Krążą aeroplany nieprzyjacielskie.

W najbliższych godzinach zapadną decydujące wypadki. **Obrońcy przysięgli walczyć do ostatniej kropli krwi. Lwów niczego już nie chce tylko broni, amunicyi i żołnierzy.**

RUCH KOLEJOWY PASAŻERSKI WSTRZYMANY.

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje:

Ruch pasażerski do Lwowa i ze Lwowa wstrzymany, ponieważ Rusini ostrzeliwują wszystkie pociągi. Kursują tylko pociągi idące pod osłoną pancernych.

(Dalsze telegramy wewnątrz numeru)

Zarządzenia komisyi koalicyjnej w sprawie administracyi w Cieszyńskiem.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego").

Cieszyn, 2 marca.

Komisya koalicyjna ogłosiła następujący komunikat w sprawie administracyi w Cieszyńskiem:

Stosownie do postanowień umowy paryskiej z 3 lutego 1919 wydała międzykoalicyjna komisya w Cieszynie w sprawie lokalnej administracyi kraju następujące zarządzenie:

Wskutek podpisania wojskowej ugody z

dnia 24 lutego 1919, mocą której wyznaczono prowizoryczną linię graniczną obszarów obsadzonych przez polskie względnie czeskie wojska, doszło do porozumienia, że lokalna administracya ma być dalej prowadzona według warunków ugody z 5 listopada 1918. Wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze z wyjątkiem tych, którzy byli czynni politycznie, pozostają na swych posterunkach. Każde aresztowanie nie spowodowane przekroczeniem przeciw powszechnemu prawu karnemu ma być bezwłocznie podane do wiadomości komisyi koalicyjnej z podaniem powodów. Komisya zastrzega sobie prawo uwolnienia aresztowanych bez dostatecznego powodu.

Wolny ruch na wszystkich liniach kolejowych musi być zagwarantowany a połączenie kolejowe z jednej strefy okupacyjnej do drugiej nie dozna przeszkód ani zwłok. Ruch przewozowy wojsk, broni i amunicyi przeznaczony dla obszarów czesko-słowackiego lub polskiego ma być dozwolony bez utrudnień. Wszelkie prywatne i zawodowe prawa personalu kolejowego będą w zupełności zagwarantowane.

Przed zapadnięciem rozstrzygnięcia konferencyi pokojowej wstrzymuje się polityczne wybory i rekrutacyę wojskową w księstwie cieszyńskiem. Żaden akt mający na celu wcielenie w całości lub w części księstwa cieszyńskiego czy to do polskiego czy też do czeskiego obszaru nie może być przeprowadzony ani przez jedną ani przez drugą stronę.

ZNACZENIE UGODY ŚCIŚLE WOJSKOWE A ŚLĄSK MA BYĆ JEDNOLITY ADMINISTRACYJNIE.

„Dziennik Cieszyński“ pisze:

Na konferencyi komendy wojsk polskich z komendą wojsk czeskich pod przew. gen. Nissela i Romeya zawarto umowę co do przeprowadzenia linii demarkacyjnej na Śląsku.

Rozgraniczenie to jest ściśle wojskowe o charakterze tymczasowym. **Całość kraju zatrzymuje swą jednolitość pod względem administracyjnym.** W tym względzie misya koalicyjna wypowiedziała się jasno i stanowczo i zadecydowała, że cała administracya cywilna, jaka stworzona została na Śląsku na podstawie ugody polsko-czeskiej z dnia 5 listopada 1918, zostaje nadal zachowana. Na tem orzeczeniu komisyi opierając się, **rozpoczynają normalny tok urzędowania dotychczasowe władze polskie, starostwa, tymczasowy rząd krajowy z prezydentem drem J. Michejdą na czele i Rada narodowa. Czesi domagali się od komisyi, aby tymczasowo zawiesić w czynności rząd krajowy jako instancyę drugą i poprzestać na urzędowaniu starostw, ale żądanie to komisya koalicyjna jednogłośnie odrzuciła.**

Jest to ważny sukces polski. Mniej zadowalający jest sposób, w jaki przekrojono kraj nasz pod względem wojskowym. Część kraju nadal pozostaje pod znienawidzoną okupacyą wojskową czeską. Niema jednak obaw, by ta linia demarkacyjna była wytyczną przy ostatecznem uregulowaniu granic Śląska.

Prowizoryczna ugoda węglowa czesko-polska.

W myśl ugody paryskiej z 3 lutego 1919 odnoszącej się do dostawy węgla dla Polski z produkcyi kopalń ks. Cieszyńskiego, zarządza komisya międzysojusznicza co następuje:

1. Dla Polski będą dostarczane z rewiru Karwina-Ostrawa następujące ilości węgla:

a) 2.335 ton dziennie, z tego 1160 ton węgla gazowego, 1175 ton węgla twardego, 500 ton dziennie koksu. Jest to zapotrzebowanie Polski przed dniem 26 lutego.

b) 1.683 ton dziennie węgla kamiennego na zapotrzebowanie obszarów obsadzonych prowizorycznie przez Polaków dnia 26 lutego.

c) I. nadto: 26.000 ton węgla gazowego, 26.980 ton węgla twardego, — 12.500 ton koksu, jako zaległość, mającą być dostarczoną za 23 dni za okres od 3 do 26 lutego.

2. dla zabezpieczenia dostawy węgla powyżej wymienionego, zostanie administracya i eksploatacya następujących kopalń oddana inżynierom, ustanowionym przez władze polskie: 1. Głębina, 2. Franciszka, 3. Henryk, 4. Austria, 5. Hohenegger, 6. Gabryela, 7. Zofia, 8. Jan, 9. Franciszek, 2) koksownie: szyby Jana i Hoheneggera.

3. Państwo polskie zobowiązuje się dostarczyć **ilości wagonów**, potrzebnych dla transportu węgla powyżej wymienionego i zapłacić zaległości w terminie 15 dni, a z końcem każdego miesiąca **płacić ilości dostarczone.**

4. Komisya zastrzega sobie prawo kontrolowania zapotrzebowania Polski a w następstwie tego zmiany ilości kopalń według jej potrzeb; zastrzega sobie również prawo zawieszenia wszelkiej dostawy węgla na wypadek nie wykonania klauzuli nr. 3.

Z końcem każdego tygodnia zostanie przeprowadzone sprawdzenie produkcyi kopalń przeznaczonych dla zapotrzebowań obszarów polskich i przydział kopalń może być zmieniony według wyników tego sprawdzenia.

Cieszyn, 26 lutego 1919.

Grenard, prezydent komisyi międzysojuszniczej w Cieszynie.

Basil J. Coulson Lt. Col., Brytański przedstawiciel.

Ma Coolidge, Reprezentant U. S. A.

Ten. Col. Tissi, Delegat rządu włoskiego.

• • •

Nadzór nad wysyłką węgla i koksu ma wydział górnictwa, przemysłu i handlu Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. — Wydział ten wykonuje wysyłkę przez polski inspektorat węglowy w Karwinie, na którego czele stoi inż. Tadeusz Stadnikiewicz z przydzielonymi mu inż. i organami kontrolnymi.

Ugoda węglowa niewykonalna?

Kraków, 4 marca.

Biuro Prasowe K. Rz. donosi:

Zarządzenie komisyi międzysojuszniczej z dnia 26 z. m. przyznające na zapotrzebowanie Polski produkcyę 9 szybów i 2 koksowni w Karwinie, Porębie i Górnej Suchej **jest z powodu przecięcia komunikacyi i strejku nie wykonalne.** Zachodzi obawa, że w tych warunkach dojdzie do krwawych starć między zapalnym, zdecydowanym na wszystko żywiołem górniczym i zbolszewizowanem czeskiem żołdactwem.

Czesi lekceważą misyę ententy.

Rozkaz komisyi ententy z dnia 2 lutego reguluje na podstawie umowy paryskiej rozgraniczenia wojskowe i administracyę. Rada Nar. Ks. Cieszyńskiego ma w dalszym ciągu sprawować administracyę na obszarze który był uprzednio pod jej zarządem, więc również na części terenu okupowanego obecnie przez wojska czeskie.

Komunikacya pomiędzy częścią polską, a okupacyą czeską ma się odbywać bez jakichkolwiek przeszkód. Czesi jednak zamknęli się silnym kordonem, **wstrzymali ruch kolejowy między Cieszynem a Bogumінem i Frydkiem, zaprowadzili nowy podatek administracyjny i sądowy, ustanowili w Karwinie nowe starostwo na miejsce frysztackiego i** przydzielili północną część okupacyi do sądu w Boguminie, południową do sądu w Frydku. Gminy leżące tuż pod bramami Cieszyna należą do Frydku odległego o 25 kilometrów. W rzeczywistości ma to przyłączenie znaczenie czysto formalne: soldateska czeska bowiem pełni na miejscu kolbą i bagnetem w sposób doraźny funkcye administracyjne i sądowe.

Główną czynnością Czechów są gwałtowne bezwzględne rekwizycye ziemiopłodów po cenach dowolnych i zabieranie pieniędzy pod pretekstem stemplowania. Rząd czeski zarządził na tym obszarze wbrew wyraźnym postanowieniom ugody ostemplowanie banknotów, a poza tem idzie ściąganie pożyczki przymusowej i podatku majątkowego na rzecz skarbu czeskiego.

Czesi ostrzeliwali Stare Miasto.

Cieszyn, 3 marca.

W niedzielę popoł. wojska czeskie z mo-

W KRYMINALE.

(Z pamiętników posła Jana Zamorskiego).

—o—

11) (Ciąg dalszy).

Czerwonawy blask słonecznego nieba odbił się przez matowe okienko, zwrócone od północy i zaprawił celę troszką światła i życia zimowego. Zacząłem oglądać ściany i podłogę. To więzienie nie ma nawet przeszłości — w tej celi nie siedział nikt przede mną. Wreszcie obaczyłem jakieś rysy na drzwiach brudnych od wilgoci i impregnowania, oraz nad nieużywanym dotąd piecem na ścianie. „Przebóg! ja tu nie pierwszy!“ To kaligrafowany podpis po rusku i po polsku, powtarzany europejską i żydowską modą od prawej ku lewej i odwrotnie: „Tymko Łewuk“. Jakiś żołnierz tu siedział i to ze wschodniej Galicyi. O mieszany kraju przychodzisz mnie tu jeszcze żegnać swoją cyrylką i łatynką, abym cię uniósł w duszy tam pod słupek, gdzie się na piasku mój mózg rozpryśnie i krew rozleje.

Trudziłem sobie głowę, aby odgadnąć dzieje i imię tego chłopa ruskiego, który mnie tutaj poprzedził. Rozrzewnienie jakieś wiązało mnie z temi literami, za któremi krył się człowiek: człowiek tak biedny, jak ja.

Z twardej walki z sobą przeszedłem w rozczulenie. Zmiękłem na nic, jak wosk nad świecą. Oto takie samo czerwone światło zimowe zaglądało przez zapłakane okna do naszej chaty, gdzie matka przędła, a ojciec wychodził na młockę do stodoły. Widzę ich tak, że wyrzeźbić i wymalować ich mógłbym, gdybym umiał. I wichura żalu porwała moją całą duszę, jak się ściska gąbkę w dłoni i zakręciła nią, jak trąba powietrzna, a rozpacz beznadziejna, bezbrzeżna, niewysłowiona, a jasnowidząca zatargała mną tak, że chciałbym stopić się w sobie, jak jedna kałuża łez. Więc zrywam się i biegam, aby zmęczeniem fizycznem przytępić ból — ale niemniej kajam się przed nieboszczykiem ojcem. Nie na to z takim trudem posyłał mnie do szkoły, abym skończył jak zbrodniarz. To prawie szczęście, że nie żyje już dziesiąty rok, bo wiadomość o mojem aresztowaniu niechybnieby go zabiła. A matka? Żyje tam wyschła jak szczypa chucherko pod władzą moskiewską w Głogowcu, ale już jej pewno nigdy więcej nie zobaczę.

Trzeba znajdować się u stóp szubienicy, a mieć równocześnie czas na spokojne wmyślenie się, uzmysłowienie sobie, aby zrozumieć, ile piekła mieści w sobie słowo: „nigdy!“ Chce się wyć, palce gryźć, głowę o mur rozbić, byleby to „nigdy“ odwrócić.

I znowu za szczęście muszę uważać, że matka i siostra od miesiąca znajdują się pod inwazyą rosyjską, bo się nie dowiedzą o moim losie. Byłem przedmiotem ich dumy. Im bardziej pyszniły się mną, tem okropniejszego doznałyby wstydu. Czy słabowita matka przeżyłaby ten cios? Wątpię — a w takim razie zostałbym mimowolnym matkobójcą. Ratujcie wszystkie moce, bo wśród tych rozmyślań trudno wytrzymać.

Biegam po celce aż do zmęczenia. A gdy się przed rozpaczą opędzić nie mogłem, postanowiłem poddać się jej i wyczerpać ją aż do dna.

I jakbym zbiór kolorowych ilustracyi przerzucał, stawiały mi się przed oczy obrazy z przeszłości tak żywe, barwne i prawdziwe, jak gdyby to nie wyobraźnia przypominała, lecz jakoby się to teraz działo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stu pod Frysztatem ostrzeliwali przez kilka godzin Stare Miasto i patrole polskie rozmieszczone wzdłuż pasa granicznego.

Do Starego Miasta wyjechała natychmiast komisya koalicyjna z Cieszyna, celem przeprowadzenia śledztwa.

Zjazd wszechpolski w Warszawie.

III.

DZIAŁALNOŚĆ DN. W AUSTRYACKIM ZABORZE.

Kraków, 2 marca.

(Rs.) Przez długie lata obóz demokratyczno-narodowy nie tworzył ściśle zorganizowanego, j a w n e g o stronnictwa politycznego. Jego zwolennicy zajmowali się raczej propagandą uświadamiającą. Stąd, gdy w 1905 r. powstało w Galicyi jawne, na ścisłym programie oparte stronnictwo demokratyczno-narodowe, okazało się, że niemal wszystkie zrzeszenia społeczne, kulturalne, ekonomiczne, pełne są przyjaciół i członków demokracyi narodowej. Przeciwnicy jej dowodzili wtedy, że demokracya narodowa opanowuje sztucznie i podstępem poszczególne instytucye. Było to sprzeczne z prawdą. *Do obozu demokracyi narodowej grawitowały zawsze koła narodowo więcej uświadomione, jednostki ideowe*, które nie szukały zysków dla siebie ani dla swojej warstwy. A że pracą takich przedewszystkiem jednostek stały i stoją towarzystwa oświatowe, kulturalne, społeczne, więc wejście ich do demokracyi narodowej, a przez to uzyskanie wpływu na cały krąg prac kulturalno-społecznych, było objawem zupełnie naturalnym. I dziś demokracya narodowa liczebnie zbyt silną nie jest, i dziś niewielu z plutokracyi, z dyrektorów, z burmistrzów, z ludzi „wpływowych", do niej należy. A jednak towarzystwa takie, jak T. S. L., Kółka rolnicze, Sokoły, związki ekonomiczne, kooperatywy i dziś jeszcze stoją i rosną pracą przeważnie demokratów narodowych. Bo praca w nich jest pracą ideową, bo na niej zyskuje naród, a traci, często traci jednostka, a do takiej pracy człowiek nieuświadomiony, nieuobywatelniony, niechętnie się bierze.

Z latami *uświadomienie narodowe dotarło*, zrazu powierzchownie, potem głębiej, *i do chat włościańskich i do izb robotniczych*. Stronnictwa stanowe liczyć się musiały z tym wzmagającym się prądem, a międzynarodowi czy dworscy politycy ulegać zaczęli, przynajmniej w zewnętrznych występach, nowobudzącej się sile: interesowi narodowemu, honorowi i godności narodu żywego. I tą przemianą mas tłómaczyć sobie musimy te: *znamienny fakt*, że nasza międzynarodówka na swym zjeździe w 1899 roku wstawiła do programu swego dążenie do zdobycia wolnej Polski (co prawda, większością głosów tylko!), a dziś jakikolwiek zarzut niepatryotyzmu, jako oszczerstwo i „podłość" traktuje. Tą przemianą, w masach dokonaną, tłómaczyć tylko możemy te powstańcze, acz nieszczere gesty Eksc. Jaworskich i Bilińskich, Germanów i Leów.

Stronnictwom klasowym narzuciła zbiorowa wola uświadomionych mas jako dogmat, który one obejść, podejść lub złamać często usiłują, ale *z którym bezwzględnie liczyć się muszą, jeśli chcą żyć, interes całości, dobro zjednoczonego narodu*.

Sięgnijmy pamięcią nieco wstecz. Przypomnijmy sobie *walkę o uniwersytet ruski* we Lwowie, *o reformę wyborczą* do Sejmu, *o usamodzielnienie Galicyi*, przypomnijmy walkę *o polską szkołę*. Zdawało się zawsze, że stronnictwa klasowe, niepomne na „salus Reipublicae", dla miłego spokoju, albo dla doktryny, pójdą na drogę karkołomnych koncesyi i rezygnacyi. Wszak pójść chciały i pójść mogły, bo zawsze miały większość. A jednakże zawsze w pół drogi stawały i zawracały. *Na tej drodze ścigała ich zawzięcie i konsekwentnie*, a często i namiętnie, *opinia narodowa* i — na szczęście — *zawsze*, prawie zawsze, *ta opinia zwyciężała*.

A dziś doszliśmy do tego punktu, w którym *cały szereg stronnictw głosi, że i one interes narodu na czele swego programu postawiły, że one dziś nawet od narodowej demokracyi lepiej opinię narodu, zdrową ideę narodu reprezentują i obronić zdołają*. Szczęść im, Boże, w tym zamysłach. Ale niemniej czynami i polityką lat całych udowodnić trzeba tą nową tezę stronnictw bądź jak bądź klasowych, zanim ich słowa pełną wiarę znaleźć będą mogły.

Jak dziś rzeczy stoją, socyaliści boją się i liczą się tylko z narodową demokracyą — innych lekceważą.

Tępiciele „rusofilstwa".

OBRONA PP. DR. KOTA I DRA TAUBENSCHLAGA.

Kraków, 4 marca.

Pp. dr Kot, i dr Taubenschlag, których doniesienia i opinie o Polakach „rusofilskich" wydobyte zostały z akt austryackiego sądu polowego — usiłują się oczyścić z zarzutu politycznego donosicielstwa, które „rusofilskich" Polaków zawieść mogło w owych czasach, jeźli nie na szubienicę, to do obozów barakowych i w bataliony karne sławnego wojska austryackiego.

Co zacz byli owi „rusofile", p. dr Kot w jednem ze swoich sprawozdań (które znalazło się w aktach sądu polowego) sam trafnie określa. Byli to ludzie którzy sądzili, że:

> „Zwycięstwo Austryi i Prus jest klęską sprawy polskiej — i przyszłość Polski jest jedynie w zwycięstwie trójporozumienia".
>
> Relacya dra Kota N. K. N., przesłana stamtąd do sądu polowego — patrz „Głos Narodu" nr. 47 z 1 marca.

Otóż p. dr Kot próbuje oczyścić się — i w obronie swojej drukowanej w rubryce „Głosy publiczne" w dziennikach oświadcza, że 1) posła Zamorskiego w zeznaniach swych specyalnie nie obciążał, 2) że polityczny kierunek prasy narodowo-demokratycznej był mu znany z gazet warszawskich, więc, zeznając w sądzie pod przysięgą, nie mógł oczywiście wyprzeć się tego, 3) że chciał uratować archiwum departamentu wojskowego N. K. N. przed rekwizycyą sędziego śledczego, więc coś nie coś zeznał i coś nie coś obiecał 4) że wreszcie starał się mówić tylko to, o czem sędzia śledczy już sam wiedział.

„Towarzysz", a może tylko socyalizujący p. dr Kot, jest człowiekiem zdolnym i bardzo sprytnym. Pospieszył się też nadzwyczajnie ze swoją obroną, świadomy, że szybka riposta na atak sprawia dobre wrażenie. Ale p. dr Kot pospieszył się może zbytnio. W obronie swojej zaniedbał np. wyjaśnić, jakim sposobem jego raporty do N. K. N. dostały się do akt sądu polowego? raporty, w których p. dr Kot specyalnie Zamorskiego istotnie nie obciążał, natomiast o innych osobach udzielał sądom i wojsku, cennych a dla danych osób niebezpiecznych informacyi, i to n. tylko o osobach nieobecnych w kraju i zatem niedosięgalnych dla czarnożółtych szponów (Grabskiemu nic to nie szkodziło, co p. dr Kot o nim napisał!) ale o osobach w kraju przebywających i narażonych na odpowiedzialność.

JESZCZE KWESTYONARYUSZ DEPARTAMENTU WOJSKOWEGO N. K. N.

Przypominamy tu zresztą, że Departament Wojskowy N. K. N., którego zbiorami zawiadywał dr Kot, prowadził robotę, przypominającą poniekąd działalność Ochrany. W nrz 1 naszego dziennika zamieściliśmy notatkę o „kwestyonaryuszu" p. Heleny Radlińskiej z Departamentu wojskowego N. K. N., która między innemi bardzo ciekawa była informacya o prawomyślności osób na prowincyi. Relacye miały być przesyłane na ręce tejże p. Radlińskiej, Stanisława Lewickiego i p. dr Kota.

ZAPYTANIA.

Byłoby może pożądanem aby p. dr Kot wyjaśnił, w ilu wypadkach władze polityczne i sądy wojskowe uciekały się o informacyjną pomoc do archiwum N. K. N., któe tak szczęśliwie uszło rekwizycyi?

Następnie zapytujemy, czy oprócz swoich pisemnych relacyi p. dr Kot nie udzielał, ot tak po znajomości, ustnych informacyi osobom należącym do K. Stelle?

* * *

P. dr Rafał Taubenschlag, o którego działalności od dawna opinia polska wyrobiła sobie zdanie, zasłania się tem, że w roku 1915 służył jako porucznik-audytor przy ekspozyturze sądu polowego krakowskiego w Morawskiej Ostrawie i na rozkaz swego przełożonego majora Bielskiego zajął się zbadaniem sprawy agitacyi przeciwlegionowej.

P. dr Taubenschlag jest zupełnie czysty i politycznie niewinny jak nowonarodzone dziecię. Spełniał tylko rozkaz swego przełożonego, austryackiego majora!

P. dr Taubenschlag myli się jednak w swej opinii o sobie i nie docenia swej działalności. P. dr Taubenschlag działał wprawdzie na rozkaz swej austryackiej władzy, ale rozwinął przytem taką gorliwość, okazał taką zajadłą sumienność, w węszeniu, tropieniu i raportowaniu działań „rusofilizmu" polskiego, że tem trzeba już obciążyć konto osobistych zasług p. dra Taubenschlaga. P. dr Taubenschlag docent uniwersytetu Jagiellońskiego (!) podobnie jak tylu jego współwyznawców na tyłach armii, był tak oddanym sługą Austryi i Prus i tak zapamiętałym prześladowcą „rusofilizmu" polskiego, tak dobitnie „rozpraszał wszelkie wątpliwości co do winy niektórych wyżej wymienionych osób" („Opinia draTaubenschlaga, ob. „Głos Narodu" nr 47 wyd. wieczorne), że sam sobie wystawił dostateczne świadectwo. Wystarczy przeczytać raporty urzędowe p. dra T., aby nabrać o nim właściwego pojęcia.

Nie wiemy, jak przedstawia się sprawa wyroków śmierci, wydanych w latach wojny przez p. dra T., w charakterze sędziego wojskowego, naturalnie także na rozkaz przełożonych. O tem krążą wieści, których nie mogliśmy sprawdzić. Wiadomo, że sędziowie wojskowi w rodzaju dra T. — a było ich niestety żydów i katolików sporo w armii austro węgierskiej! — spełniali bez oporu rozkazy głupich i okrutnych katów i oprawców w mundurach pułkowników i generałów. O tych okropnych zbrodniach, o tych bezlitosnych, ohydnych w swem bezprawiu masowych mordach wojskowych sądów austryackich, których dokumenta wiedeńska „Arbeiter Ztg" kilkakrotnie już publikowała, budząc zgrozę powszechną — przyjdzie nam także kiedyś pomówić. Krew tylu setek, a nawet tysięcy ofiar, niewinnie pomordowanych w Galicyi przez soldateskę, woła o pomstę.

Ale nie odbiegajmy od właściwego tematu, którym są urzędowe raporty p. dra Taubenschlaga, ogłoszone przez „Głos Narodu" — i autoobrona pana dra T., ogłoszona w nrze 47 wydanie poranne. Sądzimy, że jest rzeczą konieczną, aby sprawa p. dra T. została teraz gruntownie rozpatrzona przez fakultet Uniwersytetu Jagiellońskiego, bo wątpliwem się zdaje, czy p.

dr T., posiadający dostateczne kwalifikacye na austryackiego audytora, działającego na rozkaz, posiada warunki, wymagane od docenta uniwersytetu polskiego.

* * *

Przytej sposobności wspomnieć nie zawadzi, że nie można bez protestu przyjąć do wiadomości fakta **zatuszowania sprawy archiwum wojskowego K. Stelle,** oddanego dawnej P. K. L., obecnie Komisyi Rządzącej. Społeczeństwo ma prawo domagać się wyświetlenia tajników tego archiwum. Ludzie, którzy szpiegowską antinarodową działalnością swoją tyle nieszczęść ściągnęli na kraj, powinni to odpokutować przynajmniej publicznem napiętnowaniem.

Sprawy te wyjdą na jaw, choćby w Krakowie chciano je zatuszować, bo kopie części aktów krakowskich znajdują się pono we Lwowie.

* * *

Na zakończenie przytaczamy uwagi, jakiemi „Głos Narodu“ zamyka swoje rewelacye i tłomaczy powody, jakie redakcyą kierowały przy ich ogłaszaniu.

„Akty przytoczne podaliśmy) nietylko dla oświetlenia nikczemnych intryg garści jednostek zdeprawowanych i jak coraz dobitniej praktyka wykazywała — odosobnionych lecz przedewszystkiem dla zadokumentowania nastroju, jaki w ciągu ubiegłych ciężkich lat wojennych ożywiał szerokie koła polskiej opinii politycznej. Denuncyanci mówią o „rusofilstwie“ polskiego społeczeństwa. Jeżeli uwzględnimy, że termin ten był w pojęciu ich jednoznaczny z usposobieniem przyjaznem dla całej ententy a wrogiem dla Prus i Austryi, to na zwierzenia zauszników czarnożółtych możemy się dziś powołać, jako na cenny dowód, iż szerokie kręgi **narodu polskiego od wybuchu wojny aż do jej wygaśnięcia, były do głębi przejęte t[illegible] ą do zwycięstwa koaliantów, a programu prusactwa i jego sprzymierzeńców“.**

—o—

Planowana ucieczka jeńców ruskich z Dąbia.

REWIZYA WYKRYŁA BROŃ, PIENIĄDZE I DOKUMENTY PODRÓŻNE.

Kraków, 4 marca.

Od dłuższego czasu z baraków jeńców ruskich w Dąbiu pod Krakowem dezerterowali żołnierze ruscy. W niedzielę wieczór komendant baraków przy aresztowanym zbiegu ruskim znalazł dokument podróży, wystawiony „legalnie“ z okrągłą pieczątką. Natychmiast doniósł o tem do władz wojskowych i prosił o przeprowadzenie rewizyi w barakach i w okolicznych domach. W poniedziałek rano otoczyły oddziały wojskowe, legia sokola i straż obywatelska z dz. VI Dąbie i rozpoczęto rewizyę.

Rewizya w obozie jeńców dała niespodziewane wyniki. Znaleziono u jeńca oficera ruskiego 16000 koron, a u żołnierzy ruskich po 600 — 700 kor. Prócz tego znaleziono pod pryczą broń. W ubraniach wielu jeńców znaleziono pozwolenia na wyjazd z datą 5 marca br. zupełnie legalnie wystawione. Następnie odbyła się rewizya w przyległych budynkach. Znaleziono tam nowe mundury, a u karczmarza karabin dwa rewolwery i amunicyę.

Na ślady fabryki dokumentów wojskowych jednak nie natrafiono.

Są pewne poszlaki, że fabryka tych dokumentów znajduje się w Krakowie. Z zeznań ruskich żołnierzy, **wychodzą pewne bardzo ciekawe szczegóły, które rzucają pewne światło na stosunek jeńców ruskich do Rusinów urzędujących jeszcze w pewnych kancelaryach wojskowych.** Są dane, że **Rusini porozumiewali się przed cerkwią na plantach,** przed którą w obecnych czasach w **godzinach popołudniowych widać często grupki Ukraińców, omawiających „różne“ sprawy.**

Ciekawą także jest rzeczą **skąd jeńcy ruscy posiadali tak wielkie sumy pieniędzy, gdyż wedle regulaminu, nie wolno im mieć przy sobie zupełnie pieniędzy.**

Śledztwo przeniosło się do Krakowa i zatacza coraz szersze kręgi.

Jest pewne, że planowana była masowa dezercya jeńców ruskich, nawet przy użyciu broni.

Knowania ruskie odbywały się, jak wskazują liczne poszlaki z pomocą Żydów i Czechów.

Niemieckie zgromadzenie narodowe w Weimarze.

NIEMCY ŻĄDAJĄ POWROTU JEŃCÓW I ZWROTU KOLONII.

RZĄD MA DĄŻYĆ DO PRZEPROWADZENIA WARUNKÓW ROZEJMU.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Weimar, 2 marca. W całem państwie wre, **a Weimar jest zupełnie odcięty od reszty kraju.** Wiadomości z zewnątrz przychodzą tylko telegraficznie, lub przez lotników. — Rząd pracuje z wytężeniem, ale posłowie nie czują się bezpieczni. Na ostatniem posiedzeniu przeszedł jednogłośnie **wniosek posłów kobiet protestujący przeciw głodowej blokadzie i żądający powrotu jeńców** — następnie zajmowano się wnioskiem większości **żądającym zwrotu kolonii Niemcom,** co jest kwestyą życiową narodu. Na ostatku **upoważniono rząd, aby wszystkimi środkami zdążał do wykonania warunków rozejmu.**

Odezwa
rządu niemieckiego do narodu.

WALKA PRZECIW TERROROWI.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Weimar, 3 marca. Rząd Republiki wydał do narodu **odezwę.** Wskazując na to, że **gospodarcza i polityczna anarchia** grozi państwu **zniszczeniem, że żywioły terorystyczne chcą usunąć zgromadzenie narod.** — ogłasza: „Nic nie zdoła wstrzymać Zgromadzenia Narod. od **ukończenia pracy nad konstytucyą.**

Praca nad usunięciem trudności politycznych i gospodarczych **nie może doznać przeszkody, gdyż to przyniesie pokój. Konieczności życiowe przeprowadzi się z całą stanowczością.** Teroryści rzucają oszczerstwo, iż Zgrom. chce pozbawić robotników owoców rewolucyi. Zgromadzenie Narod. stoi na gruncie demokracyi, a władza musi mu być zapewniona, gdyż **obecne położenie gospodarcze Niemiec jest gorsze od politycznego.** Z własnych zasobów kraj nie wyżywi się do żniw, **tysiące ludzi wymiera dziennie, kopalnie węgla stanęły, również jak ruch fabryczny i w zatrważający sposób** rośnie masa bezrobotnych. Teraz pierwszym obowiązkiem **narodu jest praca,** gdyż tylko ona zdoła kraj uratować. Praca jest obowiązkiem socyalnym. Próżniaków i passożytów wytępi się wszystkimi środkami, z drugiej zaś strony rząd **bezwzględnie zwalczać będzie próby dzikiego socyalizowania, gwałty przeciw pracującym,** zbrojne bunty i próby rozdarcia państwa. Po czterech latach straszliwej wojny, z potwornem zniszczeniem wartości kulturalnych i całem morzem krwi, **rząd nie dopuści do bratobójczej walki,** która zniszczyłaby ojczyznę. Wolność wewnątrz kraju i wolność polityczna, odbudowa i uzdrowienie Niemiec jest tęsknem marzeniem cierpiącego ludu. Rząd wybrany został większością 22 milionów wyborców, **cały naród powinien stanąć przy nim przeciw każdemu terrorowi, zniszczeniu i ruinie!“**

Burza nadciąga!

„VORWAERTS“ WZYWA RZĄD DO USTĄPIENIA. PLANY SPARTAKOWCÓW

Berlin, 3 marca. „Vorwaerts“ **pisze:** „Burza nadciąga“. Wypadki w innych miastach Niemiec **zagrażają przerzuceniem się także na Berlin. Nadzieja robotników, pokładana w Zgromadzeniu narodowem, bardzo spadła** i pessymizm bierze gorę“. Przy końcu artykułu wzywa „Vorwaerts“ **rząd do ustąpienia** i pozostawienia odpowiedzialności za przyszłość centrum i demokratom.

Berlin, 3 marca. „Vorwaerts“ **donosi o sytuacyi** w Berlinie: Spartakowcy prowadzą niesłychaną **propagandę** w sprawie **wywołania strejku masowego w Berlinie.** Robotnikom opowiadają, że chodzi o danie **wyrazu niezadowolenia z obecnych stosunków** i o przeprowadzenie socyalizacyi. **W rzeczywistości** chodzi jednak o **utrącenie demokratycznej konstytucyi,** rozbicie **Zgromadzenia narodowego i ogłoszenie dla całych Niemiec republiki rad.** Destrukcyjny ruch robotniczy jest w pełnym toku.

WEIMAR ODCIĘTY OD CAŁEGO ŚWIATA

Weimar, 3 marca. Powoli postępuje odcięcie **Weimaru od całego świata. Ruch kolejowy, pocztowy i samochodowy jest zupełnie niemożliwy.** Przerwano także połączenie kolejowe prowadzące drogą okrężną do Weimaru. Między Erfurtem i Weimarem zerwano szyny kolejowa. Połączenie kolejowe z Lipskiem, Monasterem i Essen jest przerwane. Połączenie odbywa się przez lotników.

DUESSELDORF OSWOBODZONY.

Duesseldorf, 3 marca. Po $1^{1}/^{2}$ miesięcznym terrorze ludność odetchnęła. **Członkowie Rady wykonawczej umknęli przed wojskiem rządowem.** Mają być zaprowadzone sądy doraźne i ogłoszony stan oblężenia.

APTEKI I WIĘZIENIA.

Lipsk, 3 marca. Skutkiem strejku mieszczaństwa nie można było wypłacić zasiłków bezrobotnym, co wywołało demonstracye. **Tłum żądał otwarcia więzień i aptek.** Sklepy z wyjątkiem spożywczych, jeszcze ciągle zamknięte. W mieście **ogromne podniecenie.**

WYMARŁE MIASTO.

Berlin, 3 marca. Okrężną drogą dochodzą wieści, że H a l l e przedstawia obraz wymarłego miasta. Z wyjątkiem sklepów spożywczych wszystko zamknięte, nawet teatry i kina. Do miasta **nie dochodzą żadne listy ani gazety.** Miejscowe gazety zawiesiły wydawnictwa. Brak dowozu m ą k i; zapasy m i ę s a wystarczą tylko na **kilka dni.**

Aresztowanie
niemieckiego wicekonsula w Pradze.

(Telegram własny „Ilustr. Dziennika Pol.“).

Praga 3 mraca. Gazety czeskie podniosły wielki krzyk z powodu afery wicekonsula niem. dra Schwarza. Oto w kancelaryi biura pras. odkryto, że urzędniczka Julia Pahan, **wydawała konsulatowi niemieckiemu w Pradze ważne materyały.**

Na aferę szpiegowską rzuciło wiele światła aresztowanie kuryera dyplomatycznego niem. konsulatu Schacka. **Przy rewizyi granicznej w Bodenbachu znaleziono przy niem w wielkiej skrzyni mapy i materyał agtacyjny, przeznaczony dla Węgrów, Niemców austr. i czeskich.** W związku z tem aresztowano pod zarzutem szpiegostwa dwóch oficerów a **nadto wicekonsula urzędu dla spraw zagr. w Berlinie. Dr. Schwarza** który przesyłał wiedeńskiej Agencyi Prasowej tajne wiadomości otrzymywane od p. Pahan.

Pożar w żupie solnej w Wieliczce.

(Od naszego korespondenta).

Wieliczka, 3 marca.

W dniu 26 lutego zauważyła straż górnicza wydobywający się dym z czwartego poziomu i natychmiast zaalarmowała pogotowie, które w tej chwili przystąpiło do akcyi ochronnej, bardzo trudnej, bo dymy przeszkadzały ratunkowi. Trzeba wiedzieć, że żupy wielickie mają tak zw. wentylacyę naturalną, skutkiem czego zamurowanie komor i zupełne odcięcie dostępu powietrza, w celu zduszenie ognia, jest niemożliwe.

Żupy wielickie rozpadają się na pięć poziomów. Możnaby je wyobrazić sobie w postaci olbrzymiego ula podziemnego, z rozbiegającemi się na wszystkie strony kanalikami i komórkami. Pożar, jak stwierdzono zaraz w pierwszym dniu, wybuchnął na czwartym poziomie w komorze Klein III., leżącej, na szczęście na samej północnej granicy kopalni. Mniej więcej odpowiada położenie pożaru na dole gdzieś parkowi Mickiewicza na powierzchni, w każdym razie na linii od szybu Daniłowicza ku szybowi Józefa z małem odchyleniem ku północy. Komora ta ma około 50 m. szerokości, 30 m. długości i 6 do 10 m. wysokości, jest popodpierana t. zw. „kasztami" czyli wieżami, zbudowanemi z kilkumetrowej długości balów, układanych na sobie po dwa na dwa, aż pod strop. Otóż te olbrzymie kaszty-wieże płoną, a powodem pożaru był. zdaje się, gorący popiół, wrzucany do kopalni z powierzchni.

Komora Klein III była już oddawna wyeksploatowana, górnicy w niej nie pracowali, a ogień mógł tlić się Bóg wie odkąd, zupełnie niezmacznie, aż w końcu wskutek przeciągu naturalnej wentylacyi wybuchnął całą siłą.

Dziś, dzięki energicznej akcyi ratunkowej i poświęcenia górników i inżynierów, *jakkolwiek ogień jeszcze nie wygasł, niebezpieczeństwo minęło. Pożar został z'okalizowany,* tak, że istnieje już wprost dostęp do ognia, który jest zalewany wodą. *Ani żupom, ani tem mniej powierzchni nic już nie grozi.*

Akcya ratunkowa polegała na zwalczeniu groźnych dymów, rozwleczonych po kopalni, przez stopniowe zamurowywanie, by jak najmniej dopuścić powietrza. Z chwilą, gdy ratujący dostać się mogli do ognia, rozpoczęło się gaszenie sikawkami. Dzielnym górnikom i inżynierom należy się cześć za ich ofiarną pracę. *Dr K S.*

—o—

Lwów w ogniu granatów.

NADZIEJA W MINISTRZE LEŚNIEWSKIM.

Lwów. (PAT). Gazeta Lwowska pisze: Po **rozejmie huk dział stał się napowrót muzyką uszu naszych.** Wczoraj Ukraińcy kilkakrotnie ostrzeliwali miasto w różnych punktach. Pociski **nie sprawiły szkody wojskowej, jednak uszkodziły wiele budynków.** Nie obeszło się oczywiście także bez tego, że tu i ówdzie odłamki granatów raniły kogoś. Między innymi granat poszarpał rękę p. **Michała Zborowskiego,** którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala powszechnego. **Dziś przez cały dzień Ukraińcy bardzo gęsto ostrzeliwali Lwów. Granaty i szrapnele padały na centrum miasta. Naliczono przeszło 300 pocisków. Wiele osób jest ranionych.** Pogotowie towarzystwa ratunkowego pracowało bez przerwy. Granaty i pociski wpadały także w okolicy dworca kolejowego. Szkody wojskowej nie było. Jeden z pocisków spowodował pożar przy ul. Zamojskiego 10. Pogotowie miejskiej straży pożarnej i wojskowa straż pożarna zjawiły się na miejscu i ogień rychło ugasiły. **Przy gaszeniu pożaru była pomocną tak że ludność cywilna.**

Lwów. (PAT). Gazeta Lwowska pisze: „W gabinecie w zarządzie wojskowym jako minister spraw wojskowych od kilku dni znajduje się **generał Leśniewski.** Blisko na froncie naszym, jako wódz jednej z grup bojowych, poznał on dokładnie stosunki, poznał potrzeby oblężonego miasta, nie będzie więc upatrywał dopiero informacyi: oparłszy się na woli Sejmu zarządzi, czego wymaga chwila. Generał Leśniewski w walkach na terenie Lwowa okazał się człowiekiem nie słów, **lecz czynów.** Okaże się nim niezawodnie i na nowym posterunku, na którym nie wyrzeknie się dalszego udziału w obronie Lwowa. **Sytuacya więc oblężonego miasta w chwili zerwania rozejmu nie daje najmniejszych przyczyn do obaw.** Oczywiście jeszcze przez kilka dni Lwów będzie narażony na niejedno z owych przejść, które towarzyszą walkom toczącym się u bram miasta. Skoro znosiliśmy to ze stoickim spokojem przez szereg tygodni to i ta mała przetrzeń czasu, jaka nas dzieli od stanowczego środka, nie złamie chyba energii i wytrwałości mieszkańców Lwowa. Wytrenowaliśmy się w znoszeniu anormalnych warunków życia i z lekkiem sercem dalej je znosić będziemy, byle pozostała nadzieja, iż gród nasz ukochany utrzyma się przy Polsce.

Lwów. (PAT). Dziś o 11 w nocy przyjedzie do Lwowa **misya amerykańska, angielsko francuska,** mająca zadanie zbadanie stosunków sanitarnych. Misya odjedzie najprawdopodobniej na stronę ukraińską, aby zbadać stosunki w obozach intern. Polaków i jeńców Polaków żoł.

Lwów. (PAT). O wyjeździe misyi koalicyjnej, które nastąpiło wczoraj w południe donosi jeszcze „Gazeta Lwow.": Pociąg, którym misya odjechała w kierunku do Przemyśla ostrzeliwali Ukraińcy między Gródkiem Jagiellońskim a Rodatyczami, pomimo że na 15 godzin przed wyjazdem zawiadomiono o tem przez parlamentarny władze ukraińskie i pomimo że pociąg był przybrany we flagi wszystkich mocarstw sprzymierzonych. Z otrzymanych raportów okazuje się, że w pociągu misyi zraniono zostało kilka osób. Natychmiast po przybyciu do Przemyśla członkowie misyi wysłali do swych rządów obszerne sprawozdania o zajściu.

Wojska polskie zajęły Słonim i Skidle.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu gen wojsk polskich z dnia 3 marca: **Litwa, Białoruś.** Grupa gen. Iwaszkiewicza. Wojska nasze obsadziły S k i l e 35 km. na wschód od Grodna. W nocy z 1 na 2 bm. na naszą załogę w Byteniu napadł silniejszy oddział bolszewicki i zmusił ją do cofnięcia się. W odwet za to wojska nasze po 7 godzinnym boju dnia 2 marca zajęły S ł o n i m. **Bolszewicy uporczywie bronili miasta.** Nasza artylerya oddała wielkie usługi. Nieprzyjaciel zostawił wiele zabitych i rannych. W mieście **zdobyto składy z materyałem wojennym. Zdobycz jeszcze nieprzeliczona.** Grupa gen. Listowskiego. Pomimo niezwykle trudnych warunków, zawiei śnieżnych i zniszczonych dróg akcya nasza **na Polesiu rozwija się pomyślnie.** Wojska nasze posuwając **się wśród ustawicznych walk** z cofającymi się bolszewikami dotarły do J a n o w a i po krótkiej i energicznej walce zajęły go.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza. Od kilku dni Ukraińcy, przygotowując się do operacyi na K o w e l, zgromadzili większe siły w okolicy **Włodzimierza Wołyńskiego,** Torczyna i Rużyszcz. Dla przeciwdziałania i niedopuszczenia ofenzywy ze strony nieprzyjaciela, został wysłany skombinowany oddział pod dowództwem dzielnego majora Lisa Kuli. W nocnym forsownym marszu dotarł on do linii straży nieprzyjacielskich, **rozerwał je pod Oryszczem** i stoczył bój z dwoma ukraińskimi pułkami w Poryczku starym, przyczem odznaczyły się bataliony włocławskiego i chełmskiego pułku, szwadron rotmistrza Jaworskiego i batalion kulomiotów. **Wzięto do niewoli sztab pułku krzemienieckiego,** około 100 jeń., 3 armaty z uprzężą, 5 kulomiotów, 7 kuchni polowych i materyał telefoniczny.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera. Drobne utarczki i odosobnione strzały artyleryi w okolicy Bełzca.

Grupa gen. Rozwadowskiego. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała dworzec kolejowy we Lwowie, kościarnię, okolicę zamku. **Łyczaków, Snopków i Pasieki miejskie.** Na innych odcinkach tylko działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

„Import Galicyjski".

W „Kuryerze Warszawskim" ogłosił p. Wł. Rabski **artykuł** poniższy, który zawiera ostrą krytykę „importu galicyjskiego" do Królestwa — a który, niestety, ma racyę. Dowodem tego jest zamiar oczyszczenia ministerstw. (Patrz artykuł: „Sejm pracuje"). Rządy Rady regencyjnej i gabinetu Moraczewskiego pozostawiły po sobie niemiłą puściznę.

Gdy rozpoczynało się budowanie państwa polskiego, wszystkie oczy zwracały się na Galicyę, jako dostarczycielkę tych sił zawodowych, których ani Królestwo, ani Poznańskie ofiarować Polsce nie mogły. Wiedzieliśmy, że czy w administracyi państwowej, czy też w organizacyi niższego i wyższego szkolnictwa, **Galicya najwybitniejszą odegra rolę,** bo jedynie ona miała przed wojną ustrój autonomiczny, miała własne szkoły i uniwersytety, a tem samem jedynie ona posiadała materyał gotowy w ludziach i to w takiej liczbie, że starczył nietylko na potrzeby dzielnicowe, lecz przy budowie całości polskiej oddać mógł poważne usługi.

I aczkolwiek zdawaliśmy sobie sprawę ze słabych stron ludzi galicyjskich, wyszkolonych w niezdrowej atmosferze lwowsko-krakowskiej biurokracyi, aczkolwiek pewną obawą przejmowała nas perspektywa, że ci ludzie zawloką do nas, niby zarazę, wady swego systemu i wpływy demoralizujące urzędnictwa austryackiego, to jednak na razie tylko Galicya wybawić nas mogła z kłopotu, i trudno zaprzeczyć, że, pomimo wszystko, właśnie Lwów i Kraków dostarczyły nam całego szeregu doskonałych fachowców dla budowy państwa i szkoły.

Ale, niestety, wraz z ludźmi pożytecznemi wtargnął do Warszawy i rozsypał się po całem Królestwie **tłum darmozjadów, blagierów, niedołęgów i niedouczków,** którzy w Galicyi stanowiska sobie znaleźć nie umieli, lub nigdzie miejsca nie zagrzali, a obecnie rzucili się z wilczym apetytem na tłuste posady w Królestwie. Gdzie ich niema?! — Pełno ich wszędzie. To, co było nieużytkiem w Galicyi, pcha się obecnie do wszystkich kancelaryi państwowych i dominuje na wszystkich urzędach.

Skąd się to wzięło? Jakim kluczem drzwi otworzyło?

Być może, iż torował tu drogę ambaras naszych władz państwowych, które w pogoni za śladami „wyrobionemi" szukały ich przedewszystkiem na tym terenie, na którym siły wyrabiać się mogły. Ale niewątpliwie cała ta predylekcya dla Galicyi miała także swe źródło **w prądach politycznych z doby aktywizmu naszego, w prądach, które lubowały się w austryackości biurokracyi galicyjskiej.**

Jeżeli dziś jeszcze nawet, w budowaniu wojska polskiego uderza pewien sentyment dla b. oficerów armii austryackiej, aczkolwiek armia ta bita była wszędzie, nawet przez jenerałów rosyjskich, i uchodziła, oprócz artyleryi, za najgorszą prawie w Europie, to łatwo sobie wyobrazić, ile miernot

galicyjskich dostało się na odpowiedzialne urzędy w administracyi państwowej, dzięki tej samej predylekcyi dla wszystkiego, co austryackie, i co miało stempel oryentacyi enkaenowej w początkach wojny.

A gdy po aktywizmie białym przyszedł aktywizm czerwony, biurokracya ta, słynna ze swej giętkości galicyjskiej, nie krępowała bynajmniej nowych władców i panów, bo przystowała się szybko do nowego kursu, aby tylko utrzymać swoje posady. Przybyłe zaś nowe uwarstwienia, importowane z kół lwowsko-krakowskiego radykalizmu, a posiadające często, jako jedyną legitymacyę, patent prawomyślności socyalistyczno-aktywistycznej.

Obie te warstwy, jedna jako spadek rady regencyjnej, druga jako spuścizna po gabinecie Moraczewskiego, zajmują wciąż jeszcze na urzędach Królestwa stanowiska bardzo wybitne. A kogo tam niema? Przyjmowano ludzi nietylko bez ścisłego badania ich kwalifikacyj moralnych i zawodowych, ale przyjmowano ich w takiej liczbie, że n. p. w niektórych ministeryach polskich jest dwa razy podobno więcej urzędników niż w angielskich. Biura roją się od płatnych figurantów, napływających z Galicyi, — roją się od ludzi, o których bliżsi znajomi mówią tylko z najwyższem lekceważeniem lub gryzącą ironią.

W Poznańskiem skarżono się dawniej na tak zw. emigracyę talentów, w Galicyi radują się obecnie z emigracyi miernot. A każda taka miernota jest również zadowolona przypominając sobie z uśmiechem Napoleońską zasadzę: „Każdy mój żołnierz nosi w tornistrze laskę marszałkowską“.

Gdyby jednak import galicyjski był tylko importem tandety urzędniczej! — Niestety wniósł on także do Sejmu polskiego w Warszawie atmosferę zwyrodniałego parlamentaryzmu monarchii habsburskiej. Kto wsłuchywał się w brutalną muzykę ostatnich posiedzeń, ten nie mógł się obronić wrażeniu, że to Wiedeń przysyła nam swych Wolffów i Schoenererów, a Lwów swoich Staruchów. Bardzo pojętnemi uczniami tej najgorszej w Europie szkoły politycznej okazali się właśnie socyaliści galicyjscy, ci sami socyaliści, których przywódca Daszyński nazwał kiedyś parlament wiedeński „nierządnicą sprzedającą swe chore karesy“.

A jednak właśnie dzięki tej frakcyi, Sejm nasz z czasem może stać się niezmiernie podobnym do ulicznicy. Maluczko, a zacznie rozbijać kałamarze, grać na trąbkach i łamać pulpity.

Tylko nie mówcie mi o separatyzmie dzielnicowym. Wiem, że byłoby nieszczęściem gdybyśmy w tym wiekopomnym momencie budowania ojczyzny wyprowadzali na widownię jakieś sympatyę lub antypatye zaborowe, ale chodzi przecież oto, aby nas nie zalewała mierność, dyletantyzm i fuzel austryacki. Chodzi o to, aby galicyjskość nie była wytrychem, otwierającym bramy wszystkich urzędów państwowych. Chodzi o to, abyśmy raczej posługiwali się siłami niewyrobionemi, lecz zdolnemi i pracowitemi, wyszkalając je sobie stopniowo, niż w ślepym afekcie t. zw. rutyny galicyjskiej lub co gorsze w partyjno-politycznej spekulacyi przeludniali kancelarye rządowe trutniami z marką fabryczną „Made in Cracovia“. Chodzi wreszcie o to, aby „echt“ galicyjska pogoń za posadami nie stała się zaraźliwą dla Królestwa i aby nie zniepraw iano parlamentaryzmu naszego wysiewami gnijącej już od 40 lat wiedeńskości.

Co słychać w mieście?

—o—

WIECE W SPRAWIE GDAŃSKA. Dnia 9 bm. odbędą się w miastach, miasteczkach i wsiach galicyjskich wiece publiczne w sprawie przyłączenia Gdanska do Polski. Łączy się to z będącą na porządku dziennym obrad konferencyi kongresu pokojowego sprawą ustalenia granic Polski. Ludność polska na wiecach tych da potężny wyraz dążeniu całego narodu do posiadania Gdańska — miasta od wieków już z Polską związanego i dla rozwoju ekonomicznego Polski dzisiaj niezbędnego. Na wiecach tych zbierane będą podpisy, które następnie mają być wręczone członkowi misyi koalicyjnej w Warszawie, amb. Noulens. — Równocześnie we wszystkich gminach, radach gminnych i miejskich odbędą się zgromadzenia tych ciał i będą powzięte odpowiednie uchwały. — „Komitet gdański“ w Krakowie zajmuje się obecnie przygotowaniem wieców w Krakowie. — Jak się dowiadujemy, w Sejmie warszawskim odbędzie się także uroczyste posiedzenie w sprawie Gdańska.

DODATKOWY PRZEGLĄD WOJSKOWY. Okręgowa komenda uzupełnień w Krakowie, skonstatowawszy, że znaczna liczba z roczników 1896—1900 nie stawiła się do przeglądu wojskowo-lekarskiego, wyznaczyła nowy przegląd dodatkowy, który będzie się odbywał przez 15 dni codziennie przedpołudniem, począwszy od 10 marca w odnośnych powiatowych komendach uzupełnień. W Krakowie w koszarach przy ulicy Siemiradzkiego. Tych, którzy się nie stawią, podlegają karze więzienia do 1 roku. — Odpowiednie zarządzenia rozesłano do komend powiatowych.

SPRZEDAŻ MĄKI. Mąkę amerykańską białą sprzedawać będą za okazaniem legitymacyi na pobór mąki i odcięciem kuponu Nr 16 te same sklepy miejskie i rejonowe od środy 5 bm. w ilości po 1 kg. na osobę i miesiąc w cenie 3 kor. 80 hal. za 1 kg. — Konsumenci otrzymają całą ilość mąki na jeden miesiąc niezależnie od wydanej kaszy jęczmiennej po 25 dkg. na osobę, za ściągnięciem odcinka Nr 15. — Przy rozdawnictwie mąki obecni będą przedstawiciele misyi amerykańskiej, którzy też poczynią zdjęcia fotograficzne.

BISKUP WOJSKOWY KS. GALL w dniu objęcia przez siebie duszpasterstwa nad żołnierzem polskim, wydał odezwę, w której błogosławi orężowi polskiego.

MLEKO DLA DZIECI. W niedzielę odbyło się posiedzenie Wydziału aprowizacyjnego K. R. z przedstawicielami związków i instytucyi dla ochrony dzieci w Krakowie w obecności przedstawiciela misyi amerykańskiej, por. Beckera. Postanowiono rozdać 200 skrzynek mleka dla sierót wojennych i przeznaczono po 2 puszki dla jednego dziecka. Wydawanie asygnat dla interesowanych związków rozpocznie się dnia 4 bm. o godz. 5 popołudniu (ul. Radziwiłłowska l. 8).

INSPEKTORAT KOLEJOWY w Krakowie został z dniem 1 marca zwinięty, a urzędników, zatrudnionych w nim przydzielono do dyrekcyi kolejowej. Tem samem agendy b. inspektoratu i linii b. kolei północnej przekazane zostały w zupełności dyrekcyi kolejowej w Krakowie.

CZESI DALEJ W WOJSKU POLSKIEM. Podobno D. O. G. w Krakowie przyjmuje i powierza odpowiedzialne funkcye w jednym z najbardziej odpowiedzialnych referatów oficerom narodowości czeskiej i to tym, którzy byli niedawno internowani w czasie konfliktu z Czechami o Śląsk. Chcemy wyjaśnienia w tym kierunku.

UCZCZENIE ZASŁUG Ś. P. DRA LEO. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi dla uczczenia zasług zmarłego prez. śp. J. Leo. Komisya uchwaliła przedłożyć Radzie wniosek na zmianę nazwy części ulicy Basztowej od pomnika Rejtana do placu Matejki na ulicę Juliusza Leo. Uchwaliła także zawiesić portret zmarłego prezydenta w sali Rady miejskiej.

WYMIANA BANKNOTÓW 25- I 200-KORONOWYCH. Dyrekcya krakowskiej filii banku austro-węgierskiego komunikuje, iż nieprawdą jest, jakoby wymieniała tylko do czwartku banknoty 25-koronowe i 200-koronowe. Należy publiczności zwrócić uwagę na to, iż krakowska filia będzie nadal i bez żadnych ograniczeń wymieniać te banknoty, że więc masowy natłok publiczności jest wogóle bezcelowy i naraża publiczność na niepotrzebną stratę czasu. — Przy tej sposobności nadmieniamy, że wczoraj przez całe rano bank austro-węgierski przy ulicy Wiślnej był oblężony przez publiczność, która szturmowała do kasy, celem prędkiej wymiany banknotów.

Z MIEJ. TEATRU POWSZCHNEGO. Dziś premiera doskonałej farsy Wroczyńskiego i Winawera pt. „Niebieskie domino“, w której po raz pierwszy da się poznać naszej publiczności we właściwej swej roli nowo-zaangażowany artysta sceny lwowskiej, p. Leopold Zbucki. Inne role spoczywają w rękach pp.: Kolman, Brzeskiego, Jarnińskiego, Kolwasa, Koszutskiego, Kucharskiego i Koreckiego. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Ryszkowski. „Niebieskie domino“ wywołało w mieście wielkie zainteresowanie. — Po premierze, o godz. kwadrans na 11-tą odbędzie się na pożegnanie karnawału arcywesoły wieczór o bogatym i wyborowym programie, urządzony staraniem i na dochód Związku artystów Teatru Powszechnego. — Wieczór ten zarówno ze względu na cel, jakoteż z uwagi na program będzie niewątpliwie jedną z największych atrakcyi kończącego się karnawału.

ŚWIĘTOKRADZTWO. W nocy z 1 na 2 bm. do kościoła parafialnego w Niepołomicach włamali się jacyś bandyci i skradli cenną monstrancyę oraz złote kielichy, wysadzane szlachetnymi kamieniami. Monstrancya jest zabytkiem z przed 400 laty, dar ówczesnego kolatora ks. Lubomirskiego.

NIE WOLNO PALIĆ papierosów w zabudowaniach teatralnych, kinach i salach koncertowych. Rozporządzenie to przypomina policya krakowska. Nie stosujący się do tego przepisu będą doraźnie karani grzywną.

WŁAMANIE DO SKŁADU Z BUTAMI. W niedzielę wieczorem do składu z butami p. Medana przy ulicy Kalwaryjskiej l. 8 w Podgórzu włamała się banda opryszków i skradła 140 par bucików damskich i męskich wartości 80.000 koron. Wczoraj policyi podgórskiej udało się aresztować dwóch z tej bandy Ludwika Szczepę i Stanisława Pyrałę. U aresztowanych nie znaleziono już skradzionego towaru, gdyż sprzedali wszystkie buty Wincentemu Wieczorkowi za 2000 koron. Wieczorek zdołał rozsprzedać trzewiki w kilku godzinach. Wieczorka także aresztowano.

—o—

Repertuar miejsk. teatru im. Jul. Słowackiego

We wtorek 4 marca „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.

We środę, 5 marca „Krąg interesów“ J. Benaventa.

We czwartek, 6 marca, „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.

W piątek, 7 marca, „Krąg interesów“ J. Benaventa.

W sobotę, 8 marca, (wznowienie) „Zacisze domowe“, komedya w 1 akcie Jerzego Courteline'a, „Romantyczni“, komedya w 3 aktach E. Rostand'a.

—o—

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

We wtorek 4 marca: Po raz pierwszy „Niebieskie domino“, humoreska w 3 aktach K. Wroczyńskiego i Winawera. — O godz. 10 wieczór „Ostatni Karnawału“.

We środę 5 marca: „Dzwony z Corneville“.

We czwartek 6 marca: „Niebieskie domino“.

W piątek 7 marca: „Hr. Luksemburg“.

—o—

Sprawa „pokoju“ Cziczerina z Polską.

Warszawa, 3 marca.

Pisma socyalistyczne (i p. Moraczewski) wystąpiły niedawno z gwałtownym atakiem przeciw prez. Paderewskiemu, że „Polska nic nie wie o propozycyach pokojowych, które Rosya nam przedłożyła. Za podstawę swych napaści wzięli socyaliści odezwę „Rosyi do Polski“, jedną z tych odezw, które **bolszewicy rosyjscy tuzinami wysyłają na wszystkie strony.** „Gazeta Poranna“ podaje tekst tej odezwy a mianowicie: **Cziczerin w imieniu rządu sowieckiego domaga się od Polski:**

1. Wycofania wojsk polskich na dawną granicę „kraju Priwisiańskiego“ (b. Królestwa Polskiego).

2. Uznania rządu sowieckiego i republik sowieckich Litewskiej i Białoruskiej.

3. Nawiązanie stosunków pokojowych z rządem Rosyi sowieckiej i owymi republikami sowieckimi Litwy i Białorusi, pozostającymi pod jego protektoratem.

(P. Moraczewski możeby się **na tych warewski** nie uczyni tego).

Clemenceau do Piłsudskiego.

Warszawa. (PAT). Clemenceau wysłał na ręce ambasadora Noulens do Poznania następujący telegram do Piłsudskiego.

Panie Naczelniku! Z najwyższem zadowoleniem przyjąłem wiadomość o ponownym wyborze pana na naczelnika państwa przez pierwsze zgromadzenie narodowe wskrzeszonej Polski. Głosy ziomków, które padły bez różnicy stronnictw na osobę Pańską są szczęśliwym świadectwem jedności narodowej i szacunku powszechnego, jakim Pana otaczają. Wychodzi Pan z więzienia niemieckiego, aby zająć pierwszy urząd w tem państwie, uosobiając w ten sposób cierpienie swojej Ojczyzny jak również jej przyszłość szczęśliwą. Zechce Pan na tem miejscu przyjąć życzenie szczęścia pomyślności, jakie Francya żywi dla Polski. Proszę przyjąć, panie Naczelniku, zapewnienie mego szacunku.

Podpis Clemenceau.

POSEŁ ST. GRABSKI WICEMINISTREM.

Warszawa, 3 marca. Obiegają pogłoski, że poseł *St. Grabski* będzie powołany do ministeryum spraw zagranicznych. Utrzymują, iż poseł Grabski zajmie stanowisko *wiceministra.*

STRZELCY POLSKO-AMERYKAŃSCY PRZYBYWAJĄ DO WARSZAWY.

Poznań, 3 marca. Przewodniczący misyi aliantów w Polsce *ambasador Noulens* wydał *polecenie władzom niemieckim w Toruniu i Gdańsku,* ażeby nie czyniły żadnych przeszkód przejazdowi oddziału wolnych strzelców polsko-amerykańskich. Oddział *tenw najbliższym czasie przybyć ma do Warszawy*

Centrum bolszewików Kopenhaga

Kopenhaga, 3 marca. „Social demokraten‘ stwierdza, **że w Kopenhadze znajduje się obecnie centrum ruchu bolszewickiego w Europie. Bolszewicy rosyjscy dostarczają tej centrali obfitych środków materyalnych. W każdej fabryce, w każdem przedsiębiorstwie i w „każdym warsztacie zorganizowano „sowiety“. W Sztokholmie odbył się niedawno kongres bolszewików skandynawskich.** (Ub. w Kopenhadze znajdują się także główne organizacye żydowskie.).

Półtora miliona bezrobotnych w Niemczech.

Londyn. (PAT). Radio stacyi krakowskiej. Korespondent „Daily Mail“, który dłuższy czas w Niemczech daje obraz stosunków wewnętrznych niemieckich, pisze, że przed wojną Niemcy mogły wyżywić 95 procent swej ludności. Teraz zaś nie można znaleźć żywności dla 45 procent. ludności. Powodem tego są zaburzenia społeczne i brak nawozów. O ile chodzi o nawozy, to główne ich składniki chemiczne były zużyte podczas wojny na wyrób amunicyi. Wszystko musiało być poświęcone dla ambitnych zamiarów Ludendorffa. Teraz, gdy produkcya amunicyi nie jest już główną rzeczą, można się spodziewać, że pewne ilości tych chemikalii będą zużyte na nawozy. Ale fabryki, w których się je wyrabia stoją wskutek braku transportu węgla i trudności do pracy. Co do bezrobotnych, twierdzą, że na miesiąc przed zawarciem rozejmu liczba ich wynosiła około pół miliona. Potem wzrosła ta liczba do miliona, a teraz wynosi około półtora miliona.

Z KRAJU.

ARC. STEFAN SPRZEDAJE POSIADŁOŚCI. Od osób, które przybyły z Żywca, dowiadujemy się, że arc. Stefan sprzedaje gorączkowo swoje posiadłości, szczególnie zaś wysprzedaje domy i narzędzia rolnicze. Zwracamy uwagę tym, co kupują te nieruchomości, że jest to własność państwa polskiego i podczas odbioru posiadłości arc. Stefana przez rząd polski, będą je musieli oddać.

Z WIELICZKI, 3 marca. W ubiegłą niedzielę odbył się tu raut na dochód Lwowa. Dochód czysty wynosi 4786 koron. Raut udał się znakomicie. Osobne podziękowanie należy się art. dram. z Krakowa, p. Drzewieckiej, za wspaniałą deklamacyę. Kilku kupców wielickich dało bezpłatnie do bufetu artykuły żywnościowe, był jednak i taki, który sprzedał komitetowi kiełbasę po 40 koron za kilogram. — Muzyka salinarna grała znakomicie i za darmo do późna w noc.

O ŻYWNOŚĆ DLA ZAWOI. Ze wsi Zawoja otrzymujemy pismo, w którem mieszkańcy proszą odpowiednie władze, aby z nadchodzących transportów żywności z Poznania i Ameryki przydzielono gminie Zawoja większe ilości zboża i mąki, gdyż w tej okolicy był rok bardzo nie urodzajny nie można niczego kupić i brak wszystkiego, więc też w krótkim czasie ludzie zaczną z głodu umierać.

Zembrzyce. *(Zawiązanie komitetu stronnictwa demokratyczno-narodowego).* Dnia 18 bm. zawiązał się komitet stronnictwa nar.-demokratycznego. Przewodniczącym wybrano p. Marcina Gołuckiego. Powzięto szereg uchwał, między innemi postanowiono wnieść prośbę do „Kom. Rządzącej“ w sprawie spieszniego przydziału artykułów żywności i dostarczenia nafty, której brak udaremnia rozwijanie się zapoczątkowanego tutaj przemysłu garbarskiego.

Smutny bilans.

BIAŁA, w lutym 1919. Czteromiesięczny okres rządów własnych w Polsce zmusza nas do zastanowienia się nad bilansem ich odnośnie do zniemczonych miast dawnych kresów galicyjskich tj. **Białej i Bielska.** Bilans ten wypada zbyt smutnie. W Białej nic się nie zmieniło mimo wysiłków i prac czynników narodowych, mimo deputacyi do P. K. L. i poruszanie w pismach spraw lokalnych o pierwszorzędnem znaczeniu zasadniczem dla całego społeczeństwa polskiego. — Rozumiemy, że przebudowa nie może się odbyć w ciągu kilku tygodni czy miesięcy, ale i to wiemy, że przy dobrej woli czynników decydujących tak lokalnych jak i zwierzchniczych anormalie, wołające o pomstę, winny być usunięte. W komisaryacie a właściwie dawnem starostwie (gdyż nic ono z charakteru austryackiego starostwa nie straciło) urzęduje się, jak kto chce. Są szeregi dni, w których jedyną instancyą w starostwie jest oficyant kancelaryjny lub znienawidzony żandarm Czech, sekretarz powiatowy, o którego aroganckiem i nieobywatelskiem urzędowaniu dużo mogliby interesanci opowiedzieć. Znienawidzonych urzędników nie usunięto ani nie wymieniono, owszem dano im lepsze posady — synekury. Kliki i kliczki po staremu na wszystko mają sposób a dotychczasowy komisarz szczęśliwy był, gdy nie musiał swej zdecydowanej fizyonomii okazać, każdemu obiecał, a wszystkiego zaniechał. W magistracie rządzi się po dawnemu. Wprawdzie państwowa chorągiew ukazała się na krótko na ratuszu bialskim, wprawdzie przyrzeczono urzędować dla Polaków w j. polskim (tylko? dlaczego nie dla wszystkich? Przyp. red.), ale wydawane pisma redagowane są jak na kpiny haniebną polszczyzną. Miasto, wydające tyle na cele germanizacyjne, **nie chce zdobyć się na zakontraktowanie sobie urzędnika konceptowego, władającego dobrze j. polskim. Nazwy i napisy ulic po dawnemu,** mimo przyrzeczeń, **niemieckie.** Z łaski zdjęto napisy z imieniem Wilhelma.

Rada miejska urzęduje w dawnym składzie bez udziału Polaków, mimo kilkakrotnych upomnień się o należące prawa. Winien tu wiele wydział Administracyjny P. K. L., który przyrzeczeń zmiany na lepsze względnie załatwienie odrazu całej sprawy Rady miejskiej dotąd nie dotrzymał. A były w tej sprawie deputacye i memoryały.

Szczytem skandalu jest to, że w okolicznych **gminach Hatcnowie i Lipniku urzęduje się jak dawniej po niemiecku nawet i dla stron polskich,** a strofowany o to sekretarz gminy w Lipniku, znany Polakożerca, kpi sobie z wszystkiego, ufny w łagodność p. Komisarza. P. Komisarz nawet Niemcom lipnickim tłomaczył, że nie muszą uwzględniać życzeń Polaków odnośnie do ich żądań zasilenie Rady gminnej Polakami!

Skandalem wprost jest rozpieranie się w urzędzie aprowizacyjnym komisaryatu **referenta Rusina,** znanego ze swego wrogiego usposobienia wobec wszystkiego, co polskie, mimo, że inni zdolni ludzie proszą o pracę a pan ten ma majątek i piękne dochody jako b. urzędnik austryacki. Deputacye i przedstawienia u komisarza są bez skutku.

Nauczycielka szkoły niemieckiej w Lipniku p. P. nie raczyła wstać podczas śpiewania po nabożeństwie galowem hymnu państwowego. Czy pociągnięto ją za to do odpowiedzialności? A g i t a t o r z y płatni przez znane partye s z e r z ą w powiecie bezkarnie bolszewizm, bolszewizmem wieje szmata „Tygodnik bialski“ i plwa na wszystko, co polskie i narodowe (vide artykuł o powstaniu z 1863) a Komisaryat wszystkiemu przypatruje się ze stoickim spokojem.

I szereg długi smutnych faktów i refleksyi dających czarny bilans czteromiesięcznych niedołężnych rządów komisarzy i braku zainteresowania się przez czynniki rządzące? A w **Bielsku?** — Pozornie lojalność wobec władz polskich a w rzeczywistości wstrętne i wrogie knowania, czego najlepszym dowodem **demonstracya burszów przeciw poborowi i rozrzucone pisma na maszynie, odezwa grożąca oficerom polskim śmiercią i wzywająca do oporu podczas poborów!**

Caveant consules! Tak dalej być nie może! Nie chcemy gwałtów ale silnych rządów, nie chcemy poniżania Niemców ale posłuchu i uczciwej, dobrze zrozumianej lojalności, nie chcemy Hamletów i austryackich, czeskich i ruskich urzędników — **ale obywateli Polaków, pracujących nie dla siebie ale dla państwa, które ich żywi.**

Kto nie chce niech odejdzie i zrobi miejsce innemu.

Intendantura Etapu Galicyi wschodniej w Przemyślu

145

rozpisuje KONKURS na dostawę płótna na bieliznę lub bielizny gotowej dla żołnierzy i oficerów, mundurów żołnierskich i obuwia. — P. T. oferenci zechcą wnieść pisemne oferty pod adresem Intendantury Etapu, Przemyśl, ul. Dworskiego l. 28.

Zgłoszenia i wpłaty

na

Subskrypcyę udziałów

zawiązać się mającej z kapitałem zakładowym

K 2,200.000·—

Spółki o ogr. odpow.

pod firmą (127)

MURANYI

FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH W KRAKOWIE,

przyjmują do 15. marca b. r.:

BANK KRAJOWY, filia w Krakowie

oraz

SPÓŁKA FAKTUROWA w Krakowie,

ul Podwale 7.

Pod powyższą firmą zakłada komitet założycieli Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, opartą na ustawie z r. 1906 o kapitale zakładowym K **2,200.000.**

Najniższy udział spólnika wynosić może K 1000.—

Spółka zakupi na podstawie umowy zawartej między p. Romanem Muranyim a komitetem założycieli istniejącą od r. 1896 i dobrze prosperującą parową fabrykę wyrobów stolarskich i parkietów p. Muranyego w Krakowie, położoną w pobliżu dworca kolei Grzegórzki tj. grunta, budynki, maszyny, narzędzia, urządzenia elektryczne, kolejki fabryczne itd. oraz zapasy materyałów a poczyniwszy znaczne inwestycye, jak nabycie i ustawienie drugiego gatra — posiadać będzie po zapłaceniu ceny kupna przedsiębiorstwa — kapitału obrotowego **około K 800.000**—

Postawione zatem na zdrowych podstawach finansowych — urządzone postępowo — przedsiębiorstwo to fabryczne, będzie mogło zatrudniać około 300 robotników.

Produkcya roczna wynosić może około K. 3,000.000.— a rentowność już przy fakturze rocznej K. 2,000.000.— będzie tak znaczną, że zezwoli po przeprowadzeniu odpisów amortyzacyjnych i datowaniu statutowych rezerw, na wypłatę spólnikom **8—10% dywidendy** od udziałów.

Kierownictwo fabryki spoczywać będzie w rękach p. Romana Muranyego i 2 fachowo wykształconych zawiadowców.

Subskrypcyę udziałów uskuteczniać można również drogą wpłat asygnatami Polskiej Pożyczki państwowej.

FRANCISZEK MAJOR

Adres dla telegr.: Kraków, Rynek 15. Telefon 366.

poleca swój

Handel delikatesów i pokoje do śniadań

Bufet obficie zaopatrzony codziennie w ciepłe i zimne przekąski, piwo pilzneńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wędlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz zebrania towarzyskie. 41

UCZNIA do praktyki

poszukuje Skład papieru i towarów galanteryjnych A. ŁĄCKI, Plac Matejki 8. 164

Panienka

z ukończoną szkołą handlową, dobrem wyrobione a pismem i dłuższą praktyką poszukuje biurowego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Irena“ do Adm. „Ilustr. Dziennika Polskiego“.

PRACOWNIA UBIORÓW wojskowych i cywilnych **Wincentego Żmudy** byłego legionisty w Krakowie, ul. ś. Tomasza 21 wykonuje dla wojska polskiego mundury. ściśle według przepisu. 119

Automobile osobowe i ciężarowe

kupuje na sprzedaż, kupuje i ewentualnie bierze w komis inż. E. Mierzejewski tymczasowo: ul. Grodzka 62, II. p. (popol. od 3—5).

Potrzebna rutynowana buchalterka na 3 godziny dziennie przed lub popołudniu. Zgłoszenia listowne pod „Pilność“ do Admin. „Ilustr. Dziennika Polskiego“.

Wszelkie roboty elektro-mechaniczne i rytownicze wykonuje z precyzyą mechanik-specyalista. Reformacka Nr. 1, I. p. 137

Po otrzymaniu 7 K. przekazem z góry wysyłam najlepszy wybór pieśni narodowych p. t. 121

Pieśni polskie

w bardzo eleganckiej oprawie, opłatnie. — Księgarnia Miłkowskiego w Krakowie.

Bańki felczerskie

sprzedaje się **Kraków, ul. Gołębia l. 20.** — A. Rutkowski. 102

NASIONA

koniczyn, traw, buraków pastewnych, szporku, lnu, konopi, wyki, bobiku itp.

po przystępnych cenach, w najlepszej jakości, poleca do natychmiastowej dostawy 124

Syndykat Rolniczy

w Krakowie, Plac Szczepański 6.

MEBLE STYLOWE:

1. **jadalnia** palisandrowa inkrustowana, oraz lustro
2. i komoda palis.,
3. **sypialnia** franc., cała rzeźbiona, **salonowe** stylowe dwa garnitury rzeźbione i duże lustra,
4. mały **salonik** z czarnego dębu, rzeźbiony, (65)

wysprzedaje prywatnie polska rodzina **Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I. p. na lewo.** Oglądać można od 10—12 i od 3—6.

Troska o nawozy sztuczne usunięta

polecam bowiem do dostawy natychmiastowej w ładunkach całowagonowych WAPNO nawozowe (miał wapienny) po cenach bardzo niskich. — Żądać oferty T. Szczerski, Andrychów, Sułkowice. (157)

Nr. 2

BIBLIOTEKI „SATYRA“ już wyszedł i zawiera świetną humoreskę pióra KAZIMIERZA BARTOSZEWICZA p. t.:

„KANDYDAT NA RADCĘ“

Cena zeszytu K 1·20.

Do nabycia we wszystkich agencyach i księgarniach, sprzedających „SATYRĘ“ oraz w administracyi: Kraków, Czysta 19. 166

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Wiślna 3.

Dział Bławatno-Galanteryjny

poleca po cenach znacznie zniżonych:

Materyały na ubrania męskie, damskie i dla dzieci.
Jedwabne materye czarne i kolorowe.
Kloty i szersze na podszewki, **Watalina.**
Barchany kolorowe i białe, **Płótna** lniane i konopne grube, **Płócienka** kolorowe.
Szale i chustki jedwabne.
Chustki na głowę — flanelkowe i inne. (162)
Koszule męskie, **Płaszcze** męskie i dla dzieci.
Obuwie męskie, damskie i dla dzieci.
Ubrania dla robotników i dla chłopców.
Staniczki damskie — batystowe i perkalowe.
Fartuszki, Pończochy damskie i dla dzieci.
Skarpetki męskie, **Szelki.**
Sienniki, worki, ścierki, ręczniki, — **Torby** ręczne targowe.
Sukno do **wycierania posadzek.**
Szpagat cienki i gruby do wiązania.
Sznurowadła do bucików — **Przędza** szewska.
Kapsle, Zatrzaski, Koronki i Hafty. — **Wstążki.**
Guziki wszelkiego rodzaju do bielizny, ubrań męskich i damskich Sprzączki. Haczyki. Wieszadła.
Mydełka i artykuły toaletowe **Grzebienie, Szczotki, Perfumy.**
Aparaty do golenia. — **Nożyczki, Scyzoryki.**
Farby „Palatyn“ do farbowania materyi — w różnych kolorach.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna. **Ceny znacznie zniżone.**

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.